



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



styczeń 2024

28.01.2024 r.

Rok XVII nr 171

XXXII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego 2024 r.

„Nie jest dobrze, by człowiek był sam. Leczyć chorego poprzez leczenie relacji.”

Ulecmy rany samotności i izolacji, współpracujmy, aby przeciwdziałać kulturze indywidualizmu, obojętności, odrzucenia oraz rozwijać kulturę czułości i współczucia - napisał papież Franciszek w orędziu na XXXII Światowy Dzień Chorego. Nie zapominajmy o tych, którzy musieli samotnie stawić czoła godzinie śmierci, wprowadzić pod opieką personelu medycznego, ale z dala od swoich rodzin.

Warto, abyśmy jeszcze raz usłyszeli to biblijne słowo: nie jest dobrze, by człowiek był sam!



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

55. Zawiść / zazdrość /

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Przechodzenie w teologii z języka łacińskiego na polski nie odbyło się bez poślizgnięć terminologicznych. Ma to miejsce przy słowie peccatum, które oznacza coś więcej aniżeli polskie wyrażenie grzech; w zakresie grzechów szczegółowych uwidacznia się w zamienności słowa „zawiść” i „zazdrość”, jako tłumaczeniu łacińskiego wyrażenia invidia. Tymczasem ściśle biorąc odpowiada mu tylko słowo zawiść (in-video: za-widzę): chodzi tu o niechęć do współzawodnika w jakiejś dziedzinie o podobnych szansach społecznych, z powodu osiągniętych przez niego sukcesów. Połączona jest ona z gotowością do przeciwstawienia się i szkodenia w miarę nadarzających się sposobności. Pokrewne jest tu zjawisko rywalizacji, mające bardziej charakter społeczny: mamy tu na myśli współubieganie się różnych podmiotów działania o wyłączne posiadanie upragnionych wartości, które z natury swej są niepodzielne. Zazdrość we właściwym znaczeniu, będąca

odpowiednikiem łacińskiego (zelus) albo livor jest to uczucie niechęci do innej osoby powodowane prawdziwym (albo tylko rzekomym, ale w dobrej intencji) zagrożeniem z jej strony dóbr osobistych, zwłaszcza emocjonalno-społecznych. Zawiść jest moralnie zawsze zła, bo ingeruje w cudze dobra nie mając po temu prawa; zazdrość może być dobra albo obojętna tylko z racji błędnego sumienia. Wartość zazdrości jest natomiast wyznaczona rodzajem dobra, jakiego broni się przed cudzą agresją emocjonalną lub faktyczną. Stąd o Bogu można powiedzieć, że jest „zazdrośny” broniąc swego prawa do wyłącznej czci, ale nigdy nie można użyć o Nim wrażenia, iż jest „zawistny”. Mąż zazdrośny o względy swojej żony bynajmniej nie grzeszy, bo ma do nich wyłączne prawo. Mężczyzna postronny może w tej samej sprawie, odczuwać wobec niego grzeszną zawiść.

ukończenie na str. 2 ►

Pogłębienie teologiczne: Ojcowie Kościoła często wypowiadali się na temat zawiści z uwagi na jej wielką szkodliwość moralną. „...Zawiść to księżę złych czynów, macierz śmierci, pierwsze drzwi grzechu, korzeń wad, początek boleści, rodzicielka kłeski, przyczyna nieposłuszeństwa, zasada niesławy” / św. Grzegorz z Nysy / „Ze zawiści rodzi się nienawiść, szemranie, oczernianie, uciecha w przeciwnościach bliźniego a utrapienie w jego pomyślności” / św. Grzegorz Wielki / „Zawiść jest gorsza od wszelkich rodzajów zła. Ludzie przez nią objęci nie mogą się wyswobodzić. Zranieni przez nią nie dochodzą do leczenia, nie powracają do zdrowia. Zawiść to truczina występków, jad zbrodni, matka grzechów, początek wad. Dobre rzeczy ogląda ten, kto jej nie zobaczy. Nie zna rzeczy złych, kto jej nie pozna. Żyje ten, kto od niej ucieknie. Zawiści uniknąć można ucieczką, nie da się jej przezwyciężyć walką” / św. Piotr Chryzolog / Wnikliwą analizę tej wady można spotkać w tragedii Szekspira pt. „Otello” w postaci Jagona, której odpowiada zazdrość tytułowego bohatera.

Kierownictwo duchowe: Mamy tu do czynienia z niebezpieczną wadą duchową i społeczną, właściwą zdaniem Długosza charakterem Polaków. Jej korzeniem jest próżność osobista i wrażliwość na wartości drugih. Powoduje ją albo wzmacnia usposobienie melancholiczne, ogólna cierpkość duchowa, rozgoryczenie po życiowych porażkach, a nawet doświadczenie przykrych zdarzeń losowych („jednemu to i wół się ocieli, a innemu to i tak krowa zdechnie”). Zwykłymi następstwami tej wady są grzechy myśli i mowy: niechęć do bliźnich, cieszenie się z ich niepowodzeń, kpina i szyderstwo w nieszczęściu, obmowa i oszczerstwa, jątzerzenie i kopanie dołków. Pod zewnętrzną powłoką wspomnianych grzechów kryje się więc nieraz trujący korzeń zawiści i jakiejś nadmiernej rywalizacji. Trzeba go stanowczo jak najszybciej wyrwać, bo to uprosi atakowanie jej przejawów zewnętrznych. Chodzi tu głównie o zmianę nastawienia wewnętrznego. Niech penitent stara się wzbudzić u siebie życzliwość do ludzi, których przedtem nie darzył sympatią. Aktualna w takich wypadkach jest szczególnie nauka Chrystusowa o miłości nieprzyjaciół, ilekroć swoje stanowisko uważa on za odpowiedź na cudzą wrogość. Przejawem tej miłości, a zarazem fundamentalnym jej podbudowaniem, powinny być często a nawet codzienna modlitwa za nich, świadczanie im grzeszności przy nadarzającej się okazji (np. życzenia imieninowe), podziękowanie za doznaną z ich strony przysługę, a w każdym razie nieokazywanie na zewnątrz żadnej nieprzychylności. Ułatwi to zginięcie tej wady również w życiu wewnętrznym. Wszystkie jej przejawy należy tłumić od razu,



bo z czasem mogą się wzmacniać.
 „Principiis obsta” - sprzeciwiaj się początkom.

Uwagi duszpasterskie: Istnieje dość szczególnie przypadek walki z przeżywaną zawiścią. Zwłaszcza gdy w otoczeniu penitenta ktoś chwali osobę, która – niezależnie od sposobu – wzbudza do siebie takie nastawienie, nie ma potrzeby nieszczerze włączać się w te pochwały, ale należy wstrzymać się od próby krytykowania czy innej formy umniejszania jej wartości. Takim niewłaściwym czynem, a więc i wykroczeniem byłoby np. skierowanie rozmowy na inny temat, wyrażenia jakiegoś niesmaku słowem lub gestem, znaczące przemilczanie tej sprawy, a tym bardziej złośliwe powiedzenie: „Nie mówmy o tym; różnie o tym ludzie mówią”, albo: „ja tam swoje wiem” itd. Takie domysłyki suponujące coś kompromitującego są nawet gorsze aniżeli zwykła obmowa. Można je uważać za żmijową postać oszczerstwa. Wszystko to wymaga odpowiedniego rekompensowania dobrej sławy człowieka pokrzywdzonego.

Ponieważ diabeł przybiera czasem postać anioła światłości (2Kor 11, 14) trudno się dziwić, że zawiść lubi się wślizgiwać także do życia duchowego. Człowiek, na widok czyichś zalet, jest wówczas niespokojny, cieszy się z upadku swojego brata czy siostry, pragnie własnego tylko wyróżnienia. W drodze ku doskonałości buduje na własnej ambicji i stosuje wobec innych zasady walki konkurencyjnej. Pisze o tym wyraźnie św. Jan od Krzyża. Dlatego w konfesjonale trzeba odradzać stawianie sobie takiego celu życia: „chcę być największą świętą”; „pragnę kochać Boga najbardziej ze wszystkich stworzeń”. Kto bowiem dał prawo do zestawiania się z innymi, gdy chodzi o tajemnicze dary Bożej łaski, aby je przewyższać w czymkolwiek? Każdy ma swój dar, własne powołanie i odmienne imię u Boga (Ap 2, 17) i powinien to w pełni oświeścić (nie porównując się z nikim). Pierwsi mogą tu bowiem być ostatnimi, a ostatni pierwszymi, i na tym między innymi będzie polegało wiele niespodzianek nieba.

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

ZAKOCHANY KRÓL

Pewien król zakochał się do szaleństwa w biednej, ale atrakcyjnej dziewczynie z ludu. Rozkazał więc przyprowadzić ją do swego pałacu, ponieważ postanowił ją poślubić i uczynić królową. W dniu przybycia do pałacu dziewczyna poważnie zachorowała na tajemniczą chorobę. Jej stan gwałtownie się pogarszał. Wezwano najsłynniejszych lekarzy i uzdrowicieli z królestwa. Nie potrafili jednak w żaden sposób pomóc. Biednej dziewczynie groziła śmierć. Zrozpaczony król przyrzekł połowę swego królestwa temu, kto ją wyleczy. Nikt się jednak nie zgłosił. W końcu zjawił się pewien bardzo mądry starzec, który poprosił o możliwość porozmawiania z dziewczyną. Po rozmowie przyjął go zniecierpliwiony władca. – Królu – powiedział mędrzec – mam niezawodne lekarstwo dla królewskiej narzeczonej. Jest to lek bardzo bolesny... nie dla dziewczyny, ale dla Jego Kró-



lewskiej Mości. – Powiedz mi, co to za lek!-wykrzyknął król. – Zostanie zastosowany bez względu na koszty! Mędrzec spojrzał na króla i powiedział: – Dziewczyna zakochała się w jednym z królewskich żołnierzy. Proszę pozwolić, aby poślubiła go, a wyzdrowieje natychmiast! Król zamilkł. Kochał swą narzeczoną zbyt mocno, by pozwolić jej umrzeć. Zgodził się na jej ślub z żołnierzem. Dziewczy-

na, ale monarcha każdego dnia stawał się smutniejszy i bardziej osłabiony. Jego stan się pogarszał. Groziła mu śmierć. Wezwano więc mędrca, który uratował dziewczynę. Starzec podszedł do wezgłowia królewskiego łóża, ze smutkiem pokiwał głową i wyszeptał: – Biedny król! Nie ma dla niego ratunku. Nikt bowiem nie kocha go tak mocno, jak on potrafi kochać. *Bóg na ziemi musi umrzeć. Nikt bowiem nie kocha Go tak bardzo, jak On kocha nas.*

BIEDAK

Żyła kiedyś pewna spokojna i pogodna rodzi-
na. Mieszkała w małym domku na przedmie-
ściach. Któregoś wieczoru jej członkowie sie-
dzeni przy kolacji, gdy nagle usłyszeli pukanie
do drzwi. Ojciec podszedł, aby je otworzyć.
Na progu stał starzec. Miał na sobie znisz-
czone ubrania i podarte spodnie, a w rękach
trzymał kosz pełen warzyw. Przybył zapytał,
czy nie chcą czegoś kupić. Szybko coś wzięli,
gdyż chcieli się go pozbyć. Z czasem jednak
zaprzyjaźnili się ze starcem, który od tej pory
co tydzień sprzedawał im warzywa. Odkryli
także, że ten biedny człowiek cierpi na kata-
rakte – jest prawie niewidomy. Ponieważ był
bardzo uprzejmy, cała rodzina oczekiwała na

jego przyjście, gdyż ceniła sobie jego towarzy-
stwo. Pewnego dnia starzec, jak zwykle, przy-
niósł warzywa, a potem powiedział: – Wczoraj
trzymałem wielki prezent! Przy moim dom-
ku znalazłem kosz z odzieżą, którą ktoś dla
mnie zostawił. Wszyscy wiedzieli, jak bardzo
potrzebowałem ubrań, dlatego powiedzieli: – To
wspaniale! Niedowidzący staruszek jednak
dodał: – Ale jest rzecz jeszcze wspanialsza –
znalazłem rodzinę, która naprawdę potrze-
bowała tej odzieży! *Radość płynąca z dawania
jest silniejsza od samego życia. Prawdziwym
biedakiem jest ten, kto nigdy jej nie doświadcza.*

opracowała Grażyna Demska

(zaczepnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

WSPÓŁCZESNA CHRYSTIANOFOBIA

Mianem chrystianofobii (także chrystofobii) określa się lęk przed chrześcijanami i chrześcijaństwem połączony z nienawiścią do chrześcijan i chrześcijaństwa, często przynosiąca skutki w postaci prześladowań chrześcijan i chrześcijaństwa, odbierania im prawa do wyznawania (często publicznego) własnej religii. W pewnych odzieniach znaczeniowych słowo używane zwłaszcza przez osoby (zwłaszcza katolików) o poglądach konserwatywnych, prawicowych. Słowo wartościujące negatywnie.

Chrystianofobia, a może lepiej eklezjofobia istnieje i przyswiera na sile. Zresztą nie jest to żaden wymysł. Raport OBWE z 2020 roku mówi wyraźnie, że zauważalny jest wzrost nietolerancji biernoj i czynnej, czyli aktów nienawiści względem chrześcijan w Europie. Sami chrześcijanie są zaś najbardziej prześladowaną grupą religijną na świecie. I to jest fakt, a nie opinia. Raport PKWP wskazuje, że następują prześladowania chrześcijan na całym świecie, a szczególnie w Afryce. Coraz groźniejsza sytuacja jest także w Libanie. W Europie nie jest lepiej - chrześcijanie spychani są na margines życia społecznego. Obszarem najkrwawszych prześladowań chrześcijan pozostaje Afryka. Pogłębia się kryzys ekonomiczny w Libanie, co w najbliższych latach może przyczynić się do ucieczki setek tysięcy wyznawców Chrystusa z Bliskiego Wschodu. Nową sytuacją jest rosnąca chrystianofobia w Europie. Polska sekcja PKWP wspólnie z Uniwersyteckim Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW podsumowały 2021 rok. Raport Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie wskazuje, że blisko 4 mld ludzi żyje dziś w 26 krajach uznawanych za najbardziej dotkniętych naruszeniami wolności religijnej. To więcej niż połowa światowej populacji. Na mapie prześladowań, stworzonej przez PKWP, dominują kraje Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji. „Krwawe prześladowania obejmują ok. 200 mln chrześcijan, którzy żyją w sytuacji zagrożenia życia, zdrowia, utraty majątku, przesiedlenia i konwersji” – wyjaśnia Tomasz Zawal, dyrektor biura regionalnego w Poznaniu. „Wszystkie organizacje, które monitorują wolność religijną na świecie, zgadzają się co do jednego: chrześcijanie są religią najbardziej prześladowaną” – podkreśla ks. prof. Waldemar Cisko, dyrektor sekcji polskiej PKWP. Okrutnych zbrodni doświadczają chrześcijanie w Mozambiku. Islamiści wymordowali tam tysiące osób, setki tysięcy zmusili do opuszczenia swoich domów. Dyrektor biura PKWP w Poznaniu za-uważa, że „Mozambik jest bogaty w złoża ropy



naftowej i inne kopaliny”, co również ma wpływ na pogłębiający się terror. Dodaje, że są „światowe koncerny wykorzystujące animo-zje etniczne, czasem podlewając je animozjami religijnymi, by uzyskać dostęp do surowców”. „To próba czerpania zysków bez względu na koszty” – podkreśla. Regionem, który od lat budzi silny nie-

pokój polskiej sekcji PKWP pozostaje Bliski Wschód. Ks. prof. Waldemar Cisko przypomina, że jeszcze w 2003 roku w Iraku mieszkało 1,5 mln chrześcijan. „Dzisiaj jest ich grubo poniżej 100 tys.” – mówi. W Syrii przed wojną na „22 mln mieszkańców od 10 do 15 proc. stanowili chrześcijanie” – dodaje. Przypomina, że „ponad połowa z nich wy-emigrowała lub musiała uciekać”. Scenariusz, jaki zrealizował się w Iraku i Syrii, teraz może powtórzyć Liban. Poprzedni rok tylko pogłębił kryzys. Zamknięte mogą zostać szkoły katolickie, dramatycznie drożeje paliwo, mieszkańcy mają prąd zaledwie przez godzinę w ciągu dnia. Najnowsze dane pokazują, że także i w Europie wzrasta liczba incydentów przeciwko chrześcijanom, takich jak podpalenia kościołów katolickich, zbezczeszczenie hostii eucharystycznych, napaści na księży i antykatolickie napisy na mieniu kościelnym przez aktywistów aborcyjnych. Polska również nie jest wolna od tego zjawiska, a w minionym roku była na czwartym miejscu pod względem liczby zbrodni nienawiści przeciwko wyznawcom Chrystusa. Chrystianofobia niestety ma także miejsce i w Polsce i ten problem narasta. Dominującą część przypadków stanowią przestępstwa przeciwko mieniu – akty wandalizmu, kradzieże czy podpalenia kościołów, ołtarzy, kaplic, cmentarzy. Opisało także m.in. sprawy obrazu uczuć religijnych, złośliwego przeszkadzania we Mszy świętej czy modlitwie. Ofiarą przestępstw z nienawiści na tle religijnym padają zarówno księża, jak i wierni. Wynikają one w głównej mierze z narastającej niechęci, czy agresji wobec chrześcijan. „Niestety, co roku skala wykrytych przestępstw nie maleje, a większość z nich nie jest w ogóle zgłaszana na policję. Zarówno w Polsce jak i w innych krajach agresja względem chrześcijan jest coraz silniejsza, i bardziej śmiała. Centrum Wolności Religijnej Ordo Iuris powstało by monitorować, badać, zgłaszać a tam, gdzie to konieczne interweniować w sprawach, w których do-chodzi do przestępstw ze względu na nienawiść wobec chrześcijan” – mówi Karina Walino-wicz, dyrektor Centrum Wolności Religijnej Ordo Iuris.

Ks. Mariusz

Symbolika liturgiczna

WIERZĘ - WIERZYM Y

Wyznanie wiary powstało w Kościele jako niepodważalne streszczenie przekazanej przez Apostołów nauki. Formuła Credo, którą wypowiadamy, to znaczy symbol nicejsko – konstantynopoliński nie obejmuje on wszystkich prawd wiary, lecz tylko najważniejsze. Wyznanie wiary to zdecydowane i radosne przyznanie się do Chrystusa i Jego Kościoła, i nauki, którą Kościół od początku głosił. Każdy, kto podczas chrztu jest pytany o wiarę, wyznaje właśnie te słowa. Chrześcijanie na całym świecie wyznają swoją przynależność do Boga, Ojca, Jego Syna Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego tymi samymi słowami. Ten, kto mówi Bogu swoje „tak”, powinien wiedzieć, na co się decyduje. Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby każdy chrześcijanin nauczył się i zrozumiał ten podstawowy tekst naszej wiary i aby wiedział, w co ma wierzyć, a w co nie. W ten sposób możemy doświadczyć, co to znaczy „wierzyć”. Ludzie wszystkich narodów i epok ciągle poszukiwali Boga. Szukają Go, aby właśnie przez Niego zrozumieć siebie i otaczający świat. Każdy bowiem człowiek może w tym wielopostaciowym porządku stworzenia rozpoznać dzieło Boga. Dzieła odzwierciedlają tego, kto je stworzył. Bóg przemawiał przez stulecia do serca człowieka, chciał się mu bowiem, jako dobry wychowawca, objawić stopniowo. Spośród wszystkich ludów ziemi wybrał sobie mały naród, naród izraelski i ukształtował tak, aby móc z nim zawrzeć przymierze. Dzięki temu jednemu narodowi wszystkie narody ziemi mogą poznać, że Bóg istnieje i ma swoje plany w stosunku do ludzi. Historia przymierza Boga z ludem Izraela opisana jest w księgach Starego Testamentu, które tworzą pierwszą część Biblii. Bóg przygotowywał nas stopniowo do tego, abyśmy mogli przyjąć Jego nadprzyrodzone objawienie, którego szczytem była Osoba i misja Jego Syna, który stał się człowiekiem – Jezusem Chrystusem. Przez biblijne opisy Jego spotkań z człowiekiem poznajemy Boga. Doświadczamy, jakim jest, czego pragnie dla człowieka i czego od niego żąda. Bóg objawia się człowiekowi po to, aby człowiek mógł przyjąć Boga i uwierzyć w Niego całym sercem. Wyznanie wiary wszystkich chrześcijan zaczyna się od słowa „wierzę”, gdyż we wspólności



każdy człowiek ma swoją własną historię z Bogiem. Dlatego jest to wyznanie moje, to ja wierzę w Boga. Ewangelie pokazują nam, jak Jezus wzbudza akt wiary u swoich rozmówców, nie wywierając żadnego przymusu. Św. Marek opisuje pewien epizod, na przykładzie którego widać dobrze pedagogiczną metodę Jezusa. Pewien czło-

wiek prosił Go o uzdrowienie swojego syna, „Jeśli może”. Wtedy ów człowiek wyznaje wiarę, prosząc Jezusa, aby pomógł mu ją pogłębić: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!” (Mk9, 24). Wiara jest więc Bożym darem dla nas. To Duch Święty jest tym, który sprawia, że wiara jest możliwa. „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego «Panem jest Jezus»”(Kor12,3). Ale wiara jest zarazem wolnym aktem każdego z nas, w odpowiedzi na udzieloną przez Boga nam łaskę. Uwierzyć, to znaczy przyjąć z pełnym zaufaniem Osobę Jezusa, Syna Bożego i treść tego co objawił przez swoich Apostołów i swój Kościół. Wszyscy uczymy się wierzyć przez przykład innych chrześcijan. Treść naszej wiary poznajemy przez nauczanie, które otrzymaliśmy od Kościoła. Z naszej zaś strony dajemy świadectwo o naszej wierze i zawsze jesteśmy gotowi, odpowiedzieć każdemu, kto nas zapyta o nadzieję, która nas napędza. Można łatwo zauważyć, że wiara, choć jest najbardziej osobistym aktem, jest też aktem wspólnotowym. Wiarą bowiem dzielimy się z innymi i z nimi też ją przeżywamy. Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka. W ciągu całej historii, aż do naszych czasów, ludzie w rozmaity sposób poszukiwali Boga przez wierzenia, akty religijne (modlitwy, ofiary, kultu, medytacje). Człowiek ze swej natury i powołania jest istotą religijną. Wychodząc od Boga i zdążając do Boga, człowiek tylko wtedy żyje życiem w pełni ludzkim, gdy w sposób wolny przeżywa swoją więź z Bogiem. Gdy człowiek słucha orędzia stworzeń i głosu swego sumienia, może osiągnąć pewność co do istnienia Boga, Przyczyny i Celu wszystkiego.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MILUJĄCY BOGA

Oschłość duchowa może mieć różne źródła. Warto zdać sobie sprawę, że sami w sobie jesteśmy, jak ta ziemia sucha i popękana, wołająca o deszcz z Nieba i uświadomić sobie swoją nicość i nędzę. Dlatego wyzywajmy Pana, aby przywrócił nam radość



Swojego zbawienia. Otwierajmy też serce przed naszym spowiednikiem, niech pozna to co ukryte w naszej duszy i przyjmujmy jego rady i upomnienia z prostotą i w pokorze. Bóg bowiem kocha posłuszeństwo i często sprawia, że rady przyjęte od innych, a zwłaszcza od spowiednika, stają się dla nas pożyteczne, chociażby były bardzo niepozorne. W naszym opuszczeniu i oschłości nie ma jednak nic skuteczniejszego, jak nie przywiązywać się bardzo do chęci pozbycia się tego stanu, a raczej zdać się zupełnie na wolę Bożą w tym względzie, aby wśród cierni i naszych pragnień Bóg posługiwał się nami według Swego upodobania. Powtarzajmy więc sobie wtedy słowa samego Chrystusa: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22, 42). W spokoju znośmy, co nam zsyła Opatrzność Boża, a Pan widząc nas w świętej obojętności, pocieszy nas wieloma łaskami, jak to uczynił Abrahamowi, który gotowy był ofiarować Mu swego syna Izaaka. Bóg przyjął wówczas gotowość do takiej ofiary i pocieszył wielkiego Patriarchę widzeniem i Swoim błogosławieństwem. „W czasie więc wielkich utrapień, tak zmysłowych, jak i duchowych, jak również w czasie ostudzenia i oschłości serca, powinniśmy z pełnym poddaniem się mówić z głębi duszy: Pan dał pociechy i Pan je odebrał. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione. A skoro będziemy trwali w takim upokorzeniu, Bóg zwróci nam Swoje pociechy, tak jak to uczynił dla Hioba, który we wszystkich swoich utrapieniach zawsze używał tego rodzaju słów”. W czasie tych oschłości duchowych, nie tracąc odwagi i oczekując cierpliwie pociechy, wypełniamy ściśle nasze obowiązki, nie zaniedbujemy ćwiczeń duchowych i pomnażamy dobre uczynki. Ofiaruj-

my się Bogu w naszych oschłościach, a Pan nas przyjmie, byleby nasze serce trwało w pragnieniu Jego miłości. „Często się zdarza, że nasza dusza, czując się jakby w pięknej wiosnie pociech duchowych, tak się oddaje zbieraniu tych kwiatów słodkości, którymi się lubuje, że mniej się wtedy poświęca dobrym uczynom, i przeciwnie – wśród oschłości i opustoszenia duchowego, w miarę jak czuje się pozbawiona miłych wrażeń pobożności, bardziej wgląda w siebie, a gospodarząc w sobie, wydaje obfitsze owoce prawdziwych cnót: cierpliwości, pokory, uniżania się i wyrzekania się miłości własnej”. Wielki to błąd, gdy uważamy, że służenie Bogu w oschłości serca i nieczułości, jest mniej miłe Jego Boskiemu Majestatowi. Nasze sprawy spełniane w rozczuleniu serca, są na pewno bliższe nam, szukającym własnego upodobania, jednak spełniane w czasie oschłości mają więcej woni i mocy przed Bogiem. Nasza wola jest bardziej mężna w utrapieniach, niż w czasie czułości. Prawdziwym znakiem stałości i wierności jest służyć Królowi w trudach wojennych, a niewielką zasługą jest Mu służyć w czasie pokoju i wśród „uciech dworskich”. Święci potwierdzają, że „najmilszą Bogu modlitwą jest ta, którą wznosimy z wysiłkiem i przymusem, i do której zabieramy się nie dla spodziewanego w niej smaku, nie dla naszej skłonności, a jedynie dla spodobania się Bogu, do czego wola nagli nas przełamując nasz wstręt, płynący z oschłości”. W praktykowaniu dobrych uczynków jest podobnie, bo „im więcej mamy przeszkód, bądź zewnętrznych, bądź wewnętrznych, do ich wykonania, w tym większym są one szacunku i cenie u Boga. Dziecko chętnie całuje matkę dającą mu cukier; ale dopiero wtedy dobrze znać, że bardzo ją kocha, kiedy całuje ją także za płoć. Im mniej w szukaniu cnoty szukamy siebie, tym więcej jasnieje tam czysta miłość Boża”.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”
opracowała Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu grudniu w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

12 tys. 465 zł.

*Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.
Obecnie przeznaczamy pieniądze na prace terenowe wokół świątyni
oraz prace w samym kościele.*

XX ODPUST PARAFIALNY 26.11.2023 R.



Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



**„Za chorych i niepełnosprawnych
oraz pokój w Izraelu i Ukrainie”**

Statystyka parafialna grudzień 2023

Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom.
Do Pana odeszły 3 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie